

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

•PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIE SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

WARUNKI PRZEDPŁATY: W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odosłanie do domu miesięcznie k. 5. Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50. Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.	Numer pojedynczy k. 5. Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30. Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.	Adres wydawnictwa: W Płocku ulica Warszawska, W oddziale Łomżyńskim: Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.	Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji. Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się	OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petirowy lub jego miejsce. Za następne razy kon. 6. REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz. NEKROLOGIA wiersz kop. 15. W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).
--	--	---	--	---

BULETYN METEOROLOGICZNY.

za tydzień od d. 19 do d. 25 lutego 1903 r.

(Ze spostrzeżeń Fr. W. z okolicy Zambrowa, pow. łomżyńskiego).

Dzień	Temperatura w st. C.				Stopień zachm.			Kierunek wiatru			Higrometr średnia	Opady m. m.	U w a g i
	7 r.	1 p.	9 w.	śred.	7 r.	1 p.	9 w.	7 r.	1 p.	9 w.			
19 Cz.	-7,8	1,0	1,5	-1,8	10	10	10	SW1	SW3	W2	82	—	—
20 P.	1,6	4,9	4,8	3,8	2	2	10	W2	W2	W3	71	—	wicher.
21 S.	0,6	3,0	4,9	2,8	2	10	10	W2	SW1	SW1	91	0,3	deszcz drob. wicher.
22 N.	5,0	6,0	2,5	4,5	10	3	7	W3	W3	W2	82	0,7	deszcz drob. wicher.
23 P.	2,1	9,0	10,0	7,0	10	10	10	SW2	SW3	SW2	93	0,3	deszcz drob. wicher.
24 W.	3,5	4,8	1,6	3,3	4	6	10	W3	W3	W1	76	—	wicher
25 Śr.	0,0	6,3	3,0	3,1	0	0	7	SW2	SW2	SW2	81	—	szron.

Średnia—3,2

Średnia 82 Suma opadu 1,1 m. m.

Objaśnienie znaków. S—południe, W—zachód, E—wschód, N—północ; liczy przy kierunku wiatru oznaczają jego siłę: 0—b. słaby wiatr, 1—umarkowany, 2—dosyć silny, 3—b. silny, 0, bez liter—zupełna cisza.

Zarząd Żeglugi Parowej ST. GÓRNICKEGO

wysła parostatki nienależące do syndykatu żeglugi

CODZIENNIE

z Płocka do Warszawy o godz. 6 rano
z Warszawy do Płocka o godz. 9 rano.

SKŁAD WIN i Towarów Kolonialnych Moritza Lewensteina

W PŁOCKU

polep wina węgierskie wystaje po 1,35 kop. i 1,50 kop. za butelkę

W d. 9 marca w poniedziałek w lokalu Tow. Wzajemnego Kredytu odbędzie się posiedzenie

Sekcji higienicznej Płockiego Tow. Lek.

na którym inż. Zienkiewicz odczyta referat pod tyt. „Przeszłość i przyszłość kanalizacji m. Płocka”.

Zakład Artystyczny

SNYCERSKO-STOLARSKI

KAZIMIERZA BEJM, Płock ul. Warszawska № 12

w domu własnym,

Wykonują roboty wchodzące w zakres sztuki stosowanej i kościelnej.

ZARZĄD

Płockiego Tow. Wz. Kredytu

podaje do wiadomości osób interesowanych, że poczynając od d. 1-go Marca r. b. procent od lokacji rocznych zmniejszony zostanie na 5½%. Procenty od lokacji na inne terminy pozostają bez zmiany.

ZARZĄD

Płockiego Tow. Wz. Kredytu

podaje do wiadomości osób interesowanych, że poczynając od d. 1-go Marca r. b. procent w dyskontie weksli będzie obliczony po 7½% w stosunku rocznym.

MORALNOŚĆ I UMORALNIENIE KURPIÓW.

(Dalszy ciąg).

Jak już wspomniałem, są między nimi różnice, które również z wielką łatwością można zauważyć. Badając bliżej wzajemne stosunki kurpiów i wprost trzymając rękę na pulsie ich moralnym, przez porównanie wieku, miejsca zamieszkania i stanu materialnego kurpiów w każdym poszczególnym wypadku, można dojść do tego przekonania, a nawet przyjąć to za pewnik, że nawet owa oschłość serca dla bliźnich, nie jest wytworem czysto miejscowym i dawniej inaczej bywało na Puszczy, a co najmniej oschłość tę, jaką wyrabiała ciętość puszczańskiego życia, temperowały inne czynniki i wpływy, podtrzymując i rozwijając jednocześnie wrodzoną czułość i łagodność kurpiów.

Mianowicie starsi kurpie, zwłaszcza z adomowieni w zapadłych kątach Puszczy, którzy, jak już mówiłem, odznaczają się bezwzględą prawością charakteru, wstrętnością i unikaniem używania przekleństw i zaklinów, wyróżniają się również większym przywiązaniem do swoich najbliższych i w ogóle większą miłością bliźniego.

Prawują się bardzo rzadko, materialne kwestje w rodzinie i z sąsiedami załatwiają dobrowolnie i zgodnie, urazy łatwiej przebaczą. Nie zdarzyło mi się znaleźć wypadku zemsty między nimi. — A trzeba widzieć takiego kurpia w sądzie gminnym, oczekującego na swoją sprawę za kratką; jak żywy współudział przyjmuje w rozpoznawanych sprawach; jak niecierpliwie się i unosi, widząc jawną nieprawość ludzką. Zdarza się nawet, że uniesiony przez swą wrodzoną ciętość zapamiętywa się wprost w swym oburzeniu i nie bacząc na skarcenie, ani bojaźń kary, wyraża głośno swe oburzenie, a nawet wybiega przed kratkę i swoje zdanie wygłasza. Też same objawy wywołuje nieraz jawną krzywdą ludzka i niejednemu z nich oczy zalawia.

Wiem dobrze, że prawość, czy nieuczciwość, srogość i oschłość serca, łagodność i czułość i w ogóle wszelkie cechy charakteru zależą przedewszystkiem od wrodzonego usposobienia i różnych warunków życiowych każdego osobnika. Badając jednakże kurpiów zbiorowo, z łatwością możemy to zauważyć i mimowoli musimy się nad tem zastanowić, że w ogóle pod względem dodatnich i ujemnych cech charakteru, dobrych i złych przyzwyczajęń można podzielić kurpiów na dwie oddzielne grupy, z których znacznie mniejsza łączy w sobie prawie wszystkie dobre, znacznie zaś większa prawie wszystkie złe strony i że właśnie pierwszą stanowi starsze i z adomowione pokolenie kurpiów, drugą, młodsze i bywałe po świecie. Sami kurpie widzą to doskonale i rozumieją, mówiąc: „bo to teraz panie, takie czasy nastały. Po dawne roki nie tak u nas bywało!”

Jeśli uprzytomnimy sobie z jednej strony wielką pobożność kurpia, głęboką jego wiarę i tę wyłączność wpływu, jaki wierały na niego powyższe czynniki na Puszczy i urabiały całą jego moralną istotę, z drugiej strony wielki przełom ekonomiczny, jaki w ostatnich czasach przebiegają kurpie wskutek drobnienia się osad i znikania niektórych źródeł dochodów, poszukiwania po świecie zarobków w dalekich wędrówkach i nieodzowną na nich demora-

lizację, to niewątpliwie dojdziemy do przekonania, że jedyną przyczyną znieprawienia natury kurpia jest—życie, które w wrażliwej wciąż walce o byt roznieca jego najniższe instynkty ludzkie, w czym wrodzona kurpiom ciętość, tak dzielnie dopomaga i które wreszcie wyrwało go z pod opieki Kościoła i oddało na pastwę zagraanicznej demoralizacji.

To też demoralizacja wielkim krokiem idzie na Puszcę i z każdym rokiem można wprost dotykać odczuć szalone jej postępy. Zdaje się, że zerwała się jakaś tama, powstrzymująca dotychczas zwierzęce instynkty człowieka i następuje powszechne rozbustwienie natury ludzkiej. — Tak wyrobiona w puszczańskim życiu ciętość grzebie głęboko wrodzoną kurpiom łagodność i czułość, roznieca w nich srogość i zawziętość. Srogość więc i oschłość serca, jako ogólna podstawa, na której powstają wszelkie objawy zaniku miłości bliźniego, przebaczenia oraz nieprzyjaźni i brak innych cnót chrześcijańskich, należałoby łagodzić wśród kurpiów i usuwać. Nie mówię o dążności do rozniecenia w kurpiach czysto altruistycznych, dla których oddaliby się w zupełności na usługi bliźnich, zaniebując swoje własne interesy; nie marzę nawet o wyrobieniu w kurpiach tej doskonałości etycznej, którą zniewalała ich do samorządności i z własnej inicjatywy świadczenia usług bliźnim o ileby to nie przeszkadzało ich własnym interesom, ale niechby przynajmniej okazywali względem bliźnich jakąś serdeczną i szczerą dobrą wolę, przez którą szczerze i prawdziwie dobru by życzyli bliźnim, nie radowali się ich nieszczęściem i usilnie zła w nich nie upatrywali. Zdaje mi się, że zlagodzenie tej oschłości serca dla bliźnich i rozbudzenie współczucia dla tych ostatnich w kurpiach przyczyniłoby się wiele do usunięcia tej... secesji etycznej, jaką utworzyli kurpie i bez znajomości prawdy i kierunków artystycznych, literackich i w wybujałym egoizmie przeistoczyli się w... dekadentów i modernistów etycznych, uwzględniając indywidualizm... swój własny.

Dominiak Staszewski.

P Ł O C K .

Przyjazd. Wczoraj, we wtorek o godz. 4 po południu przyjechał do Płocku p. o. gubernatora płockiego szambelan Nejdhardt.

Z Tow. rolniczego. Tow. objęło w posiadanie lub w części przejęło w komis to wszystko, co należało do zniesionego domu handlowego B-ci Wolibner, Barczak i S-ka. Biuro pośredniczące handlowe Tow. do lipca prowadzić będzie czynności swe w miejscu, gdzie dotychczas był zniesiony dom handlowy (ul. Tumka d. W. Synoradzkiej), poczym przeniesionem zostanie do domu własnego.

Z Tow. Wzaj. Kred. Od 1 marca zarząd Tow. zniżył % od dyskonta weksli do 7½ i jednocześnie zniżył % od lokacji rocznych do 5½ zamiast dotychczasowych 6. Tow. liczy obecnie u siebie lokacji przeszło na 1100000 rb., co z jednej strony dowodzi dużego zaufania do instytucji ze strony posiadaczy kapitałów, z drugiej strony jest dowodem małego uruchomienia kapitału w przedsiębiorstwach i w ogóle braku przedsiębiorczości. Bądź co bądź te 1100000 rb. przeszło wkładów, na które

złożyły się przeważnie sumy niewielkie świadczą, iż nie jest u nas znowu taka bieda, jak to ogólnie twierdzą. Miljon przeszło lokacji, to wcale poważna suma dla stosunków miejscowych.

Z Tow. drobnego kredytu. W niedzielę odbyło się doroczne ogólne zebranie członków Tow. przy udziale zaledwie 32 na ogólną liczbę przeszło tysiąca, jak obecnie członków. Taka mała ilość uczestników zebrania dowodzi małego interesowania się sprawami swej instytucji. Zebranie zatwierdziło przedstawione mu przez zarząd sprawozdanie działalności za rok zeszły i budżet na rok przyszły w sumie 1250 rub. Sprawozdanie wykazuje: członków liczyło Tow. 959 z kredytem 78841 rb. Wydano pożyczek w ciągu roku na sumę 85254, zwrócono pożyczek za 70886, przyjęto na lokację na 24649 rb. Pożyczki udzielano w rozmiarze: 10 rb.—70 pożyczek, 10—50 rb.—329, rb. 50—100—95 po 100—200 rb. 49. Czysty zysk, po opłaceniu wszelkich wydatków, w sumie 200 rb. przelano do kapitału zapasowego. Z wniosków, przedstawionych przez radę nadzorczą do rozpatrzenia zatwierdzono: 1) wysokość wkładów terminowych podnieść do 5000 rb. 2) upoważnić zarząd do zaciągania pożyczek z tym warunkiem, ażeby procent od nich nie przerosł 8%, a maksimum pobieranych procentów od pożyczek oznaczono na 10 1/2% 3) upoważnić zarząd do wzięcia udziału w projektowanym związku towarzystw drobnego kredytu 4) upoważnić do podjęcia starań o podwyższenie kredytu w Banku Państwa do 10000 rb. 5) i do opracowania projektu, na jakich zasadach mógłby być zmieniony § 58, aby w ogólnych zebraniach zastępowali członków ich przedstawiciele czyli t. z. reprezentanci. Projekt ten ostatni ma być przedstawiony członkom na najbliższym zebraniu ogólnym.

Wylew Wisły. Woda w ciągu ostatnich kilku dni wciąż przybierała tak, że poziom jej doszedł do niebywałej wysokości, bo przynoszącej 13 stóp. Park w Radziwiu i część pół po stronie warszawskiej zalane zostały wodą, od strony plockiej gdzie brzeg jest wysoki; całe wybrzeże stoi pod wodą. W miejscach niżej położonych na wybrzeżu gub. warszawskiej, wylew poczynił znaczne straty w polach obsianych oziminą, która zostanie straconą dla rolników. Brzeg plocki, jako wysoki nie ucierpiał, tylko w niektórych miejscach niższych woda wystąpiła na pola. Jak wysoki był stan wody, dowodzi to, że duża pod samym Plockiem wyspa, która w czasie zwykłych przyborów nie pokrywa się wodą, była w znacznej części zalana.

Od niedzieli woda znacznie opadła.

Bal. na rzecz opłacenia wpisów za uczniów niezamożnych przyniósł według obrachunku dotychczasowego przeszło 500 rb. Rachunek jeszcze nie skończony, bo nie

wszyscy gospodarze balu przedstawili wykaz z rozsprzedanych biletów.

Z Tow. muzycznego. Zebranie ogólne członków Tow. już w drugim terminie, bo pierwsze do skutku nie doszło, odbędzie się w piątek t. j. 6 b. m.

Przypominamy o dzisiejszym koncercie benefisowym na dochód dyrektora chorów i orkiestry.

Przedstawienia amatorskie, o których pisaliśmy niedawno, uległy zmianie terminu. Zamiast 7 i 8 odbędzie się prawdopodobnie 14 i 15-go.

Wiosna. Mamy obecnie dni pięknej i ciepłej wiosny. Technienie przebudzającej się natury znać już na świeżej trawce, jaka się pojawiła na murawach za Tumem. Wiosenne słońce ożywiło wszystkie twarze jakąś radością, jakąś nadzieją, to też ruch uliczny wzmógł się bardzo.

Oby tylko tej nadziei nie zmroził wiatr i mróz marcowy. Zdaje się jednak, że zima bezpowrotnie się skończyła.

Komisja podatkowa. Członkami komisji ogólnej podatkowej w izbie skarb. plockiej wybrani na czterolatnie 1903—1906 r. mieszkańcy m. Plocka: Józef Zieliński, Moritz Zaks, Kazimierz Miecznikowski i Mojżesz Gold—ich zastępcami Herman Kemper i Artur Szyfer. Członkami plockiej komisji rozkładowej—mianowani: Józef Jędrzejewski, Natan Blaj, Antoni Wiśniewski i Sławomir Kowalkowski; ich zastępcami Józef Kalinowski i Edward Vincenti.

Kasa posagowa. Przybędzie więc nam zapewne wkrótce nowa instytucja, która ucieszy przedewszystkiem młodzież płci obojga. Staraniem kilku osób wniesione zostanie do władzy podanie o zatwierdzenie dla Plocka kasy posagowej, wzorowanej na ustawie podobnej kasy, istniejącej już od lat dwu w Kaliszu i działającej ku pożytkowi kawalerów, pańien i wdów, wstępujących w związki małżeńskie.

Teatr. Poznaliśmy więc nową drużynę, która w sobotę zeszłą rozpoczęła u nas szereg przedstawień. Zawsze życzliwie usposobieni dla tych wędrujących sług sztuki, wśród których przy dużej ilości zwyczajnych kabotynów, można znaleźć nieraz talenty z iskrą prawdziwego zapалу i odczucia sztuki, zawsze wespół z aktorami odczuwamy pewną treść na pierwszym przedstawieniu, aby ono udało się jaknajlepiej, aby trupa zyskała przyjęcie przychylne.

Dotychczas odegrano wesołą, mocno swojską, choć trochę już techną naiwnością staroświecką komedję Przybylskiego „Państwo Wackowie” i niedawno weszła do repertuaru nową sztukę Sudermana, (stojącą pod każdym względem niżej od innych sztuk tego znanego dramaturga niemieckiego) p. t. „Niech żyje życie!”

Z obu przedstawień wrażenie ogólnie dodatnie: artyści za małym wyjątkiem grają składnie, żywo, rolę bardzo dobrze wyczuwając wymowa w znacznej części jasna, wyra-

zna, chociaż czasami mało poprawna (trzeba zwracać uwagę na wyraźniejsze wymawianie: mogą a nie moge) odtworzenie rol zwykle udatne i dobrze zrozumiane. Z osób poszczególnych wyróżnili się grą, dobrą jako aktorzy rutynowani z sił kobiecych: Bogusińska, Roland, Borawska, Sokolicz Wiśniewska z mężczyzn: Wiśniewski, Czapski, Bogusiński Cornobis.

W przyszłości, gdy rozejrzemy się lepiej w grze aktorów, pisać będziemy o nich więcej szczegółowo. Chociaż nie znać było z tych dwóch przedstawień odbłyśków większych talentów, ale i braków nie było. Przedstawienia idą gładko, składnie w ogóle, a w poszczególnych momentach niektórzy aktorzy zasługiwali swoim uwydatnieniem dobrze odezutej roli na szczery poklask.

Sądzić należy i życzyć należy, aby drużyna zyskała uznanie, i poparcie publiczności.

Ofiary. Na rzecz przebudowy kościoła katedralnego: zebrane przy gramofonie u p. Smoleńskiego 10 rb. 34 kop.

Przetarg. Zarząd warszawskiego okręgu komunikacji wyznacza w dniu 16 marca r. b. przetarg ustny i za pośrednictwem ofert zapieczętowanych, a w d. 20 marca przeliczowanie na dzierżawę mostowego w Plocku. Przetarg rozpocznie się od sumy 39,400 rb. dzierżawy rocznej. Wadium wynosi 1/2 rocznej sumy dzierżawnej.

Sprostowanie. W wydrukowanym w numerze zeszłym sprawozdaniu „Kasy pogrzebowej w Plocku” w rubryce do kapitału wsparć na wypadek śmierci przelewa się „winno być 825 rb. 34 kop., a nie jak błędnie wydrukowano 285 rb. 34 kop.

Ł O M Ż A.

Kronika kościelna. Jubileusz papieski, stosownie do rozporządzenia władzy diecezjalnej, obchodzonym był u nas w niedzielę d. 15 z. m.

W dniu tym w godzinach rannych odezwały się wszystkie dzwony w trzech kościołach naszych, nawołując do modlitwy za Tego, który dożył „lat Piotrowych” i z wyzn Tronu swego, w pełni władz swoich, drżącą ręką błogosławił światu.

W kościele pp. Benedyktynek i kapucyńskim odbyły się na intencję Ojca św. solenne wotywy, w parałalnym zaś suma uroczysta, podczas której wygłoszone było Słowo Boże, poświęcone świątobliwemu jubilatowi. Po sumie rozległo się „Te Deum”, odśpiewane przez gremjum kapłańskie.

Uroczystość 40 godzinnego nabożeństwa obchodzono była w tymże kościele parałalnym. Podczas sumy i niesporów każdego z tych trzech dni wygłaszane było kazanie.

Z Tow. Kredytowego Ziemińskiego. Na ogólnym zebraniu radców naszej Dyrekcji Szczegółowej zapadły następujące zmiany w personelu biurowym tej instytucji: posadę

kasjera po p. S. Przyjemskim, który podał się do emerytury z powodu słabości zdrowia, otrzymał dotychczasowy rachmistrz p. E. Cabert, miejsce tego ostatniego objął pomocnik rachmistrza p. W. Zmiejewski, na miejsce którego zainicjowano urzędnika kancelaryjnego p. K. Bronikowskiego. Dwum urzędnikom kancelaryjnym podniesiono pensje o 100 rb. rocznie i przyjęto na taką posadę p. L. Żbikowskiego.

Prawdziwy orkan, jaki szalał nad miastem naszym w nocy z d. 21 z. m., sprawiał wrażenie doprawdy czegoś niezwykłego. Noc ta pozostanie dla nas pamiętną: przeraźliwe wycie wichru, trzaski zrywanych dachów i wiązań, fale deszczu, gna- ne wiatrem i ze wściekłością bijące w szyby okien—odbierały spokój i sen w ciągu nocy całej. Nad ranem wichura przechodziła widocznie swój kryzys, bo prądy stały się mniej częste, chociaż jeszcze gwałtowniejsze, niż przed tem. O sile wiatru niech da wyobrażenie ten fakt, że właśnie nad ranem pękły dwa żelazne łańcuchy, utrzymujące przystań wioślarską przy brzegu rzeki, a ta, uwolniwszy się z więzów, popłynęła na pełne morze rozlewu. Gdyby nie mały zator lodowy, jaki sformował się w oddaleniu 150—200 stóp od miejsca stałego znajdowania się przystani i zatrzymał ją na razie, to napewno budynek ten by zatonął, bo już i tak krypy, które go utrzymują na powierzchni, do połowy były zalane wodą. Ściągnięcie przystani na właściwe miejsce kosztowało bardzo wiele trudu.

Łazienki Szejfera znacznie pogrążyły się w wodę, ponieważ utrzymujące je becзки nie mogły powstrzymać naporu fal.

W mieście straty duże, z okolicy również nadchodzą wiadomości niepomysłne. Tak np. w pobliżu Kalinowie wiatr uniósł kilka słomianych strzech i wyrzucił zupełnie świeżo postawioną szopę, pomimo mrowianych filarów. Na kościele kapucyńskim zauważyliśmy zgłębienie żelaznej chorągiewki, wskazującej kierunek wiatru.

Kredyt bankowy. Jak w Plocku, tak i u nas miejscowy oddział Banku Państwa upoważnionym został do wydawania pożyczek pod zastaw nowych statków.

Odnosne decyzje zależeć będą w równej mierze od opinii naczelnika Żeglugi na Wiśle, zamieszkałego w Warszawie.

Zwistany wiosny. W d. 25 z. m. słyszeliśmy pierwszą piosnkę skowronka. Czy aby szara ptaszyno nie zamarznieś u nas i w godzinę skonu nie przeklniesz stref, gdzie zmiana powietrza odbywa się parę razy na dobę.

Z pół śnieg zginął zupełnie, jak również lodowa skorupa z rzecznych nizin. Woda na Narwi to przybiera, to ubywa, co jest zawsze w związku ze stanem aury, rzek i jezior na Litwie, z kąd rzeka nasza bierze swój początek. Najwięcej na przybór wody oddziaływa spuszczenie szluz na jeziorach Augustowskich.

NA ŁĄCE.

Koleżance mojej M. B. niniejszą pracę poświęcam.
Autorka.

Cała wieś wyległa na brzeg.

Ze szmerem rzeki zmieszał się płacz dzieci, lament kobiet, wycie psów, nawoływanie, ogólny zamęt, tworząc straszny chaos, tym straszniejszy, że zachmurzone niebo nie przepuściło jeszcze czerwonych brząsków budzącego się dnia i pod czarną osłoną nocy widać było tylko bezkształtną, ciemną masę, która z krzykiem i lamentem to podbiegała do stóp rzeki, to cofała się przestraszona wznosiła w górę ramiona z prośbą czy przekleństwem, to przypadając do ziemi, szamotała się bezsilna.

Aż się zakolysała, zniżyła, zmalęła, na chwilę przy- cichła i... z dziesiątków piersi wylekłych, drgających stłumionym łkaniem popłynęła pieśń błagalna: „Święty Boże, Święty mocny!” i zmieszana z szumem fal, ze spiżowym głosem dzwonu buchnęła szeroka fala pod welniste, ciężkie chmury.

III.

— No, chłopaki, co się gapita po próżnicy, dalej go, ratować co się da.

Z gromady wysunął się Stach i z kilku towarzyszami podszedł ku rzece.

Mętne, żółte fale spokojnie lizaly brzegi, czasami

tylko, zapędzone wiatrem wbiegały na trawę, to znów cofały się z powrotem w drobniutkich zmarszczkach.

Dalej, ku środkowi woda burzyła się i wirowała, podnosiła się w górę w wielkich, zjeżonych balwanach biegła tak chwilę naprzód i z szumem waliła się do swych stóp, rozpadała na drobne fale... a fale biegly, jednocyły się, potęgzały, wznosiły w górę postrzępione grzbiety naprzód groźne, niezwykłe.

Naraz w zalanej i na środek rzeki zniesionej le- piance, w otworze na dachu zamigotała biała koszulina i tuż za nią wyjrzała ze strzechy rozczochrana głowa dziecka.

— Jasiek, lo Boga, ratujta — krzyknął ktoś w gromadzie i przepychając się gwałtownie z tłumu wypadła kobieta i nieprzytomna z wyciągniętymi rękoma biegła ku brzegowi.

Przypadła do stojących nad wodą chłopaków:

— Ratujta Jaska mego, o Jezu... Maryjo... i z płaczem obejmowała im nogi.

Stach rzucił buty, siermięgę i zbliżył się ku brzegowi. — Glupi, nie idź w taką głębię i dzieciaka nie wyratujesz i sam pójdziesz na dno.

Fala wbiegła mu na plecy i zalała z głową.

Wypłynął.

Prąd uniósł go i szybko zbliżał do chaty. Już blisko.

Jeszcze parę wysileni i dosięgnął lepianki.

Uchwycił się dachu, nogi oparł o krokwie. Chwilę odpoczywał, a potem wyciągnął ze strzechy wylekłego dzieciaka, uniósł go za koszulę nad falami i puścił się ku brzegowi.

Powrót był trudniejszy: płynął przeciw fali, zmęczony i jedną tylko ręką mając swobodną.

Fale porywały go i unosiły w tył, przebiegały mu nad głową to znów wysoko unosiły na grzbietach i ciskały do swych stóp.

Ale Stach bronił się mężnie. Jeszcze kilka rozpaczyliwych wysiłków i już blisko brzegu.

Uniosł w górę rękę z dzieckiem, zatoczył koło nad głową i rzucił przerażonego Jaska na trawę.

A sam zachwiał się, upadł w tył, rozpostarł ręce i zniknął.

Zaczął lecieć w głąb jakąś wielką.

Ogarnęła go ciemność wielka i cichość, tylko tam, gdzieś w górze szum głuchy, niewyraźny...

Gdy podniósł powieki, ujrzął się na łące otoczony ludźmi.

Ktoś okropnie szlochał, przypadłszy mu do piersi: poznał Marysię.

Zwolna przymknął oczy... i znów objęła go cichość wielka i ciemność nocy...

IV.

Skąpana w blaskach słońca, zarumieniona od pracy, stała na łące Marysia spieszenie zgrabiając ostatki siano. Przed nią w równych, świeżych pokosach słała się trawa, po bokach rozłożył się ciemny kobierzec łąki, utkany z traw i kwiatów. Zewsząd wychylały barwne, wonne korony szkarłatne maki, strzępiaste tysiączniki, dzwonki białe liljowe, miękkie, delikatne pióropusze dzikich gwoździków, kaczęce i rozchodniki.

D. n.

J. P.

Ruch w sprzedaży nieruchomości. Dwupiętrową posesję przy ul. Dawnej za kościołem pp. Benedyktynów nabyli drogą licytacji od spadkobierców M. Bielickiego starozakonni Wierzbowicz i Rzdokiewicz.

Dzielnica, w której mieści się sprzedażna posesja, należy u nas do najbardziej rozwijających się pod względem budowlanym, a znajdujące się w niej domy prawie wszystkie należą do chrześcian. To samo da się powiedzieć o lokatorach, jak również o paru sklepikach kolonialnych.

Bal maskowy, jaki odbył się w d. 21 z. m. udał się dobrze.

Kreśląc pobieżną sylwetkę zabawy takiej u nas, zaznaczyć można, że nigdy ona dojsz nie może do wyższego napięcia i wzbudzić żywszego zainteresowania z powodu, że znając i spotykając się często wzajemnie jesteśmy zawsze w możności nazwać po imieniu nawet tych, którzy sami siebie poznać nie chcą, to też nadzwyczajnego trzeba artyzmu i panowania nad sobą, by przez dłuższy przynajmniej czas zachować swoje incognito, narażone pomimo mistrzowskiej gry na tysiączne pokusy. Sztuka ta udała się dwóm czy trzem paniom naszym, które zniosły do końca formalne obłożenie. Z kostiumów kobiecych na wyróżnienie zasługiwały: klasyczny grecki, kurpiowski, lilja i cygański z ogólnej liczby czterech wyobraźni królów ciemności. Był i charakterystyczny kostium „rubelmachera“.

O godz. 2 w nocy, stosownie do programu, z pod tajemniczych masek ukazały się oblicza naszych masek. Przy pierwszych dźwiękach walca porwane przez tancerzy zaczęły mknąć po gładkiej powierzchni sali i biały dopiero dzień zakończył ochoczą w kole muzycznym zabawę.

Z minionych dni. Dzień 23 z. m. zakończono po raz ostatni na zabawie, urządzanej specjalnie dla członków czynnych kół. W tym że dniu odbył się ostatni podwieczorek tancerzy w lokalu T-wa wioślarskiego. Projektowany kulig w kostiumach okazał się myślą spóźnioną, bo i na kółkach trudno się było gdzie po za miasto wyrwać.

Niewygasta tradycja przyczepiania „klocków“ przez dzień popielcowy panowała na ulicach grodu naszego. Spacerowicze zmuszeni byli ciągle oglądać się na siebie, — nieważni kroczyli z przyczepionym klockiem. Oryginalnym jest, że udekorowanych w ten sposób widzieliśmy również starozakonnych.

Z naszych okolic.

Diecezja plocka, według wydanego świętego katalogu duchowieństwa, liczy ogółem 796,614 wiernych, (więcej 8,309 niż w r. z.), księży mszalnych 370, (więcej 26 niż w r. z.). W diecezji jest ogółem 236 kościołów parafialnych, 32 fialnych i 73 kaplice publicznych.

Diecezja rozdzielona na 12 dekanatów, z których 7 w gub. plockiej, (plocki, lipnoski, rypiński, sierpski, ciechanowski, przasnyski i mławski), 3 w gub. łomżyńskiej: (makowski, ostrowski i ostrołęcki), 2 w g. warszawskiej (płocki i pułtuski). W Pułtusku jest kolegiata diecezji plockiej. W seminarjum duchownym liczy się obecnie 61 alumnów (mniej 9 niż w r. z.). Klasztor dwa: karmelitet w Oborach z 6 zakonnicami, felićjanki (klaryski) w Przasnysku z 7 zakonnicami (1 zmarła w r. z.). Klasztor Norbertanek w Czerwińsku został w r. z. zniesiony i pozostałe w nim siostry w liczbie 6 zostały przewiezione do innych miejscowości. Siostr miłosierdzia w diecezji 10. Zmarło w r. z. księży 12 (3,4%).

Skład osobisty zarządu diecezji stanowią: na czele duchowieństwa plockiego stoi J. E. biskup plocki ksiądz hr. Szembek, dalej idą: prałaci: ks. Bonawentura Grabowski, ks. Edward Olszyński, ks. Stanisław Czapliński z kapituły plockiej i ks. Tom. Trzemalski, ks. Edward Koskowski z kolegiaty pułtuskiej.

Kanonicy księży: Wincenty Petrykowski, Franciszek Jarniński, Aleksander Zaremba, Antoni Nowowiejski, Tomasz Kowalewski, Piotr Boreński, Wiktor Radzikowski z kapituły plockiej i Julian Dmochowski, Ignacy Lasocki, Wiktor Gogolewski i Stanisław Ordon z kolegiaty pułtuskiej.

Niezajęte jest dotychczas stanowisko pralata-prepozyta.

Konsystor generalny plocki stanowią: oficjal ks. Nowowiejski, sędziowie surogaci kks. Lasocki i Szelażek, wizytator klasztorów ks. Zaremba, regens kancelarii ks. Żółtowski, sekretarz ks. Palmowski.

Asesorami są kks.: Jarniński, Zaremba, Nowowiejski, Kowalewski, Szelażek, Radzikowski, Dmochowski, Lasocki, Rościszewski, Ordon, Rzewnicki, Dmochowski.

Skład profesorów seminarjum stanowią księży: Zaremba, Nowowiejski, Nadratowski, Szelażek, Peski, Klimkiewicz, Dublasiewicz, Gruberski i pan Łuczycki (język rosyjski). Budowniczym diecezji jest akademik Szyller, budowniczym seminarjum inż. Czechowski, lekarzem seminarjum dr. Berzeza.

Z Ostrowia. Ogólne zebranie członków T-wa zaliczkowo-oszczędnościowego odbyło się w sali straży ogniowo ochotniczej w obecności około 250-ku członków (z ogólnej liczby 360). Po zagajeniu zebrania przez prezesa zarządu p. Witkowskiego, na przewodniczącego zaproszono miejscowego proboszcza ks. dziek. A. Rzewnickiego, który mową zachęcającą do skupienia uwagi nad mającymi omawiać się przedmiotami, przedstawił i wytłumaczył zebraniom ważność chwili i powołał do dyskusji życzących zabierać głos podług regulaminu. Prawie każdy punkt regulaminu, a było ich coś ze dwadzieścia — wywoływał żywą dyskusję i jak różnorodnym było to zebranie obecnych osób pod względem odzieży, płci, stanów i położenia w hierarchii społecznej — tak i różnolite mowy, wygłaszane przez zebranych z mniejszą, lub większą swadą.

Obywatel ziemski, włościanin, rzemieślnik-mieszczanin lub urzędnik, ksiądz i inteligent miejscy — wszyscy zabierali głos z należytym zachowaniem porządku, wszyscy wyrażali swoje zdania i uwagi i prawie wszystkich myślą przewodnią było dobro tej instytucji, której liczą się członkami, która z takim pożytkiem i z taką godnością spełnia swe zadanie ku rzetelnemu pożytkowi ludności całego powiatu.

Co się tyczy w ogóle przemówień poszczególnych mówców — zaznaczyć wypada znaczny postęp na tym polu. W ogóle dobrze i pięknie mówić nie umiemy. U nas za wyłączeniem zawodowców i zaledwie jednostek, większość dopiero stawia pierwsze kroki na polu publicznego mównictwa, jednakże zauważyłem wielki krok naprzód w stosunku do przemówień, jakie słyshałem z ust tych samych mówców w latach ubiegłych. — Na zebraniu jednocią zdania i duża świadomością roztrząsanego przedmiotu, wyróżniały się przemówienia kilku włościan ze wsi okolicznych, solidarnie popieranych przez członkinie — włościanki.

Przechodząc do wyników zebrania, zaznaczamy uchwalone ogromną większością między innymi, następujące wnioski.

1) Przyznawszy członkom dywidendę w stosunku 8% i zaspokoiwszy wszystkie potrzeby i wydatki za 1902 rok, pozostała reszta (całość ogólna zysków 2,675 rubli) w ilości 220 rb. postanowiono rozdzielić na dwie części: 100 rb. wydać jako gratyfikację pracującym w biurze kasy, drugą — 120 rb. obrócić na zapłatę za naukę 2-chołopców, synów członków-rolników w jakiejś szkole zawodowej, podług wyboru i uznania rady i zarządu z oddaniem pierwszeństwa szkole w Pszczelinie.

2) Uchwalono pobierać, jak dotąd od pożyczek 7%, od wkładów członkom płacić 6%, a nie członkom 5%, od drobnych oszczędności (nie członkom) także 6 proc.

3) Uznano potrzebę wysłania na koszt Kasy delegata na zjazd towarzystw oszczędnościowych w Królestwie, o ile zjazd taki będzie miał miejsce.

4) Zadecydowano ażeby kasa zajęła się pośrednictwem przy kupnie i sprzedaży członkom surowych materiałów hurtowo, jako to: skór, żelaza, narzędzi rolniczych i przedmiotów codziennego użytku: soli, cukru, herbaty i t. p.

5) Uchwalono zastąpić ogólne zebranie członków, zebraniem reprezentantów.

Obroty kasy w roku ubiegłym, przekroczyły już pokązną cyfrę stu tysięcy rubli. (W roku 1901 było obrotu 52 tys. rubli).

Obowiązki członków rady pełnić będą: pp. W. Szredziński, L. Mieczkowski, ks. J. Ryglewicz, dr. J. Harusewicz i J. Damiński; w zarządzie E. Blumchow, B. Dąbrowski i L. Witkowski, a w komisji rewizyjnej — pp. L. Wardzyński, A. Kępiński i S. Bienkowski.

T-stwo zalicz.-oszczęd. w Ostrowie liczy niespełna cztery lata istnienia i mając zakres działalności na cały powiat, może wróżyć sobie w niedługim czasie znakomity rozwój swych interesów, a z nimi i płodność w tak szczytne pomysły, jakich kilka powyżej przytoczyliśmy. Osoby powołane do rady, zarządu i komisji rewizyjnej, jak

się spodziewać należy, pomysły te w całej rozciągłości urzeczywistnią.

Na zebraniu parafialnym, jakie odbyło się niedawno, wybrani zostali na członków dozorę kościelnego: L. Mieczkowski, aptekarz i J. Zakrzewski, geometra. Prezesem dozorę liczy się z urzędu burmistrz miejscowy, jak obecnie p. Wąsowski. X. V. Z.

Z Tow. Kr. Ziem. Dyrekcja szczegółowa plocka wystawiła na pierwszą sprzedaż przymusową, za nieopłacone raty T-wa, ogółem 58 majątków, z których 12 znajduje się w powiecie mławskim, 5 w rypińskim, 4 w sierpskim, 11 w lipnoskim, 7 w plockim, 8 w płockim, 7 w ciechanowskim, 4 w przasnyskim.

Z przemysłu. We wsi Kownaty w powiecie łomżyńskim, majątku należącym do p. Szejstowskiego wybudowaną została fabryka krochmalu, urządzona według najnowszych wymagań techniki kosztem 30000 rubli. Fabryka poruszana jest wodą.

Z pól. Koniec lutego i początek marca zaznaczają się pięknymi ciepłymi, prawdziwie wiosennymi dniami. Pola zupełnie rozmiekle, a pod wpływem ciepła ożiminy na dobre się ruszyły. Pojawia się już świeża trawa. Roboty wiosenne na polach rozpoczęły się w całej sile i wkrótce, jeżeli czas taki potrwa dalej, rolnicy przystąpią do siewu owsa i grochu.

Jako oznakę wczesnej wiosny i bezpowrotnie skończonej zimy rolnicy zaznaczają, że myszy ruszyły się z wielką siłą, co ma być dowodem ustalenia się cieplejszej pory.

Naprawa szos. W roku bieżącym wyznaczono na naprawę szos: pułtusko-plockiej i pierwszego oddziału plocko-warszawskiej 6957 rb. drugiego oddziału plocko-warszawskiej w powiecie płockim 3228 rb. i trzeciego oddziału w tymże powiecie 3026 rb. pułtusko-plockiej i pułtusko-nasielskiej w pow. pułtuskim 5417 rb. i pułtusko-ciechanowskiej w tymże powiecie 1872 rb.

WIADOMOŚCI.

Ludność w Królestwie. Podług oficjalnych danych ilość mieszkańców w gub. Królestwa Polskiego do dnia 14-go Stycznia r. b. była następująca: gub. warszawska — 1,733,332, gub. kaliska — 1,100,680, gub. kielecka — 971,857, g. łomżyńska — 670,015, gubernia lubelska — 1,253,543, gub. piotrkowska 1,794,713, gub. plocka — 712,988, gub. radomska — 1,020,444, gub. suwalska — 760,030, gub. siedlecka — 905,515, m. Warszawa 736,625.

Two krzewienia i ochrony drzew przydrożnych w Król. Polskim. Grono kilku-nastu osób z pośród rolników, ogrodników dbających o krzewienie zamlowiania drzew wystąpiło do władzy z podaniem o wyjednanie zatwierdzenia prawidłowej organizacji sadzenia drzew przy drogach.

T-stwo to będzie miało na celu starania o zadrzewianie dróg wszelkimi gatunkami drzew, tudzież o utrzymanie tych drzew w stanie należytym i o ochranianie ich od uszkodzeń. Cel ten T-stwo osiągać będzie przez: narady członków T-wa dla zbierania funduszy, rozdawanie drzew zdalnych do sadzenia, współdziałanie osobom prywatnym pomocą, radą i wskazówkami przy prawidłowym zadrzewianiu dróg, przez zaprowadzenie w miarę możliwości własnych szkółek drzew, rozbudowanie wśród ludności poszanowania dla drzew, rozdawanie broszur bezpłatnych i książek i t. d.

Z chwilą zatwierdzenia tego T-stwa, podamy więcej szczegółów z jego ustawy.

Kolonje letnie dla uczniów. Ministerjum oświaty, jak donosi „Warsz. Dniew.“ poruszyło projekt urządzania specjalnych kolonji letnich dla wychowalców średnich zakładów naukowych.

KORESPONDENCJE.

Przasnysz.

Pewien myślący czytelnik zauważył, że w mojej korespondencji noworocznej („Ech“ № 4) znajduje się jaskrawa krytyka działalności społecznej na prowincji, gdzie w powodzi projektów nie widać wcale czynów. Pisząc wspomnianą korespondencję, jam tego na myśli nie miał — chciałem tylko zaznaczyć, że i u nas już świta, lecz do wschodu słońca ożywczego jeszcze daleko.

I rzeczywiście, wyłanianie się racjonalnych projektów, świadczące, że są już ludzie którzy czują i oceniają, że dalej stać w jed-

nem miejscu, a co gorsza cofać się niepodobna, że czas już otrząsnąć się z wiekowej bezczynności i niezaradności i czas już zapalić choć ogarek, rozświetlający nasze ciemności. Z drugiej strony brak czynów dowodzi, że ludzi takich jest nieliczna garstka, że ogół — to jeszcze szara ciemna masa, która nawet nie reaguje na swoje bolączki, a jeżeli i czuje, że tak, jak jest — źle jest, to boi się pomyśleć o naprawie złego przez swoje zacofanie i lenistwo.

Na przeszkodzie wcielaniu w czyn racjonalnych myśli, stoi także inteligencja prowincjonalna, krytykująca i potępiająca w czam buł wszystko, co tylko wychodzi poza szablony ich mózgów. Są tacy, którzy dla dobra ogółu nie chcą nawet cegiełki dołożyć od siebie i tym się chlubią.

Gdy mówimy, że gnój pijemy i na gnoju mieszkamy, że trzeba pomyśleć o naprawie złego, krytycy od wszystkiego krzyczą: Jeszcze czas! A gdy im się wytknie cały bezsens takiego pojmowania rzeczy, przekonani wołają: „Dajcie pieniądze!“ Ależ panowie, przygotowana sprawa tymbardziej będzie się dopominała urzeczywistnienia, a gdy się środki znajdą, będzie można odrazu przystąpić do rzeczy, nie tracąc czasu na przedwstępne prace.

Gdy mówimy, że nagłą potrzebą są kąpiele ludowe, wszystko wiedzący krzyczą: „Po co!“ Lud nasz nie będzie się kąpał, lubi brud i basta.“ Tymbardziej taskawy panie, nie trzeba go do czystości przyzwyczajać. Gdy chcemy założyć jakie towarzystwo samopomocy, prowincjonalna moralistka woła: „Pożyczajcie szewcom pieniądze, aby się mieli za co upijać, albo, gdy mu żona umrze, to zapomogę obrócić na stypę!“

I gdy się naprzykład takiemu panu daje niewielką pracę w jakiejś instytucji społecznej, to taki pan mocno się obraża, powiada, że instytucji tej nie potrzebuje, że urzędów żadnych spełniać nie będzie, że o nie nie prosił i co rychlej podaje się do uwolnienia.

Zapewne, kochany panie, piastowanie urzędu honorowego nie pomaga trawieniu.

To też o czyn na prowincji jest bardzo trudno, gdzie na każdym kroku widzi się nieprzyjaciół wszelkiej inowacji.

A teraz przechodzę do spraw bieżących. Koniokrądzstwo u nas na porządku dziennym; dochodzi do tego, że w biały dzień na jarmarku kradną wóz z kołmi podczas chwilowej nieobecności właściciela.

Wychodźstwo do Ameryki zwiększa się z każdym rokiem; bardzo wielu już poszło szukać szczęścia za oceanem, wielu się jeszcze wybiera i wielu ma chęć, tylko środków na to im brak.

Dnia 22 lutego odbyło się w drugim terminie (pierwsze nie doszło do skutku z powodu nie dostatecznej liczby członków) ogólne zebranie roczne naszego T-stwa drobnego kredytu. Bilans wykazał, że instytucja ta rozwija się pomyślnie. Szkoda tylko że na posiedzeniu tym zebrano się członków mniej, niż bardzo mało. Amatorów na pożyczkę zawsze jest bardzo dużo, lecz mało z nich rozumie to, że dla T-stwa także trzeba poświęcić godzinę czasu choć raz do roku.

Z przyjemnością zaznaczam, że jeden z projektów, który od dłuższego czasu błąkał się wśród nas, o czym niejednokrotnie pisałem na tym miejscu, niedługo oblecze się w szatę realną. Z wdzięczając państwu F. M., posłano prośbę do władzy o zatwierdzenie T-wa dobroczynności dla miasta i okolicy. — Miałem nadzieję, że będziemy mieli możliwość otrzeć nie jedną łzę sierocą, a nie jedna pani zamiast mleć językiem na szkodę bliźniego, pracować będzie w Towarzystwie.

Wreszcie choć dwa słowa należy się mniomemu karnawałowi. Karnawał u nas nie różnił się od zwykłego czasu; otzamiast ciastek, placaka i babki, mamy pączki i chruszki. Zabawy tańcujące były dwie: jedna u pp. A. M. dla uczącej się dziewcząt, druga „bal strażacki“ w szopie strażackiej dla ochotników naszej straży ogniowej. Dudek.

Z czasopism.

Panny czy dziewczęta? „Tydzień piotrkowski“ zdając sprawę z zabawy, urządzanej w starożytnym grodzie trybunałskim przez grono rzemieślników miejscowych — nazwał panie i panny, przyjmujące udział w tej zabawie — kobietami i dziewczętami. Wywołało to widocznie oburzenie ogółu uczestniczek, które wyraziło się w charakterystycznym liście „gospodarzy zabawy“ do redakcji pomieszczonego w ostatnim numerze tego pisma.

„Na naszych wieczorkach bywają tylko panie i dorosłe panny. Należałoby zawsze

i we wszystkich trzymać się miary jednaki.

Więc wynika poważna sprawa, doskonale obrazująca drażliwość i obraźliwość publiczności prowincjonalnej—sprawa, czy panie są kobietami, czy panny są dziewczętami? Możeby się o to gdzieindziej nie pytano, ale w dusznych kątach prowincjonalnych takie sprawy wchodzi na porządek dzienny, zwłaszcza w czasie karnawałowym.

O tym karnawale w odpowiedzi niejako na list prześwietnych gospodarzy zabawy, „Tydzień“ pisze:

„Niejeden i niejeden przejęci ważnością swego powołania, czy stanowiska mają się w karnawale za nieposledniej miary działaczy społecznych, wygrywających, lub przegrywających ostatnią stawkę narodową, zależnie od tego, czy 40, czy 10 par tylko stanie im do białego mazura.“

A co do owych kobiet i dziewcząt, to biedny, napastowany „Tydzień“ tak się tłumaczy.

„Dawnemi laty najśrodszą i najzaszczytniejszą nazwą dla matek (za którą dziś się niektóre obrażają podobno) była nazwa „kobiety“, a dla córek nazwa „dziewczęcia.“ „Moja dziewczyna najmilsza“, woła do swej umarłej córki Jan z Czarnolasu.“

Dobrze przynajmniej, że takie sprawy nie powstają w naszym płockim grodzie, bo do prawdy nie wiedzielibyśmy, jak się wykreśli przed gospodarzami balu, gdybyśmy przypadkiem nazwali panny dziewczętami.

Statystyka czasopism. „Kurier Polski“ oblicza na podstawie wykazów pocztowych, że ogólna ilość egzemplarzy pism warszawskich codziennych, wysyłanych pocztą w pierwszych dniach lutego r. b., wynosiła około 40,000. Przyczem „Kurier“ stwierdza, że w porównaniu z rokiemeszłym o tym czasie ilość przesyłanych egzemplarzy tych pism zmniejszyła się o 550.

Niepocieszającym wcale byłby objaw, gdy to zmniejszenie się ilości odbiorców pism charakteryzowało stałą dążność ku niższości, bo raczej z roku na rok należałoby się spodziewać zwykłej ilości czytelników. Warto by więc zastanowić się bliżej, co jest przyczyną tego niepożądanego i wcale nieoczekiwanego zjawiska i jakie czynniki wpływają na to? W naturalnym biegu rzeczy statystyka czytelnictwa pism powinna stwierdzać z roku na roku podwyżkę. Caveant consules!

O prasie prowincjonalnej pisze w „Ogniwiu“ kilka słów znany publicysta i uczonej socjolog L. Krzywicki. Jak wiadomo, każdy organik warszawski uważa za potrzebne dawać z wysokości swego tronu płytkie nauki i morały, jakie to ma być pismo prowincjonalne i czym się ma zajmować, aby odpowiadało swemu zadaniu.

Autor „Ludów“ znajduje, że na prowincji istnieje parę czasopism, które wzięły z brat z przelewaniem z pustego w próżne i zrozumiały, że istnieją poważniejsze obowiązki. Sprawozdawca bierze je z rzeczywistą przyjemnością do ręki i... „oczekuje chwili, w której prasa warszawska zacznie wysyłać współpracowników swych na naukę i terminowanie w pismach prowincjonalnych.“

Ten żarcik poważnego, uczonego pisarza dowodzi bądź co bądź pewnej ukrytej myśli, nad którą powinni zastanowić się dziennikarze warszawscy.

A dalej Krzywicki snuje kilka uwag ogólnych o życiu prowincji.

„Ludzie na prowincji żyją bardziej własnym życiem. Bez niczyjej pomocy, bez mądrej rady rozwikłują własnymi rękoma i własnym rozumem szare, proste wątki dni swoich i swoich bólów. Te pospolite zapasy z losem, to szukanie bezwiednie dróg nowych odbijają się w prasie prowincjonalnej szczerze i głośno nawet sprawozdawczemu nadają ton poważny.“

W tymże artykule sprawozdawczym „Na widnokręgu“ autor zaznacza objaw znacznego wychodźstwa naszego ludu do Ameryki. wypowiada na tym tle kilka uwag, które tu przytaczamy.

„Nasze wioski na skutek niskiej kultury rolnej i niskiego poziomu oświaty, cierpią na przeludnienie, źle odżywiają się, siły fizyczne słabną, umysł tępieje. Rdzeń naszego narodu jest zwolna pożerany przez ubóstwo! I oto zaprzaczą pańszczyzny, którzy uciekają się do niskich zarobków, znaleźli środek na bóle żywota włościańskiego, na upadek tężyzny fizycznej i moralnej w narodzie. Ich praca nie usunie wprawdzie niedomagań wiejskich, ale złagodzi z nich wiele. Uboga Szwecja w ciągu paru wieków wysłała do Niemiec i do Polski zastępy zbrojne młodzieży, ażeby ci oremem szukali środków wyżywienia dla tych, którzy pozostali w domu i których nieurodzajna

gleba nie mogła wyżywić. Dzisiaj nasz wywódnik i nasz „obieżysas“ dla ocalenia współbraci idą w świat szeroki i żywią ich pracą mięśni swoich. Są to nowego znaku siłacz, nie wiedzący, iż trudzą się nad przyszłością narodu, a trudzą się bez frazesów o swym posłannictwie.“

GIEŁDA.

Sprawozdanie biura bankowego „Gazety losowań“, w Warszawie Krak. - Przedm. № 47/48

Tendencja giełdy dla papierów lokacyjnych była wciąż mocna, pomimo że w pierwszej połowie tygodnia kursy były chwiejne, co zależało od większej podaży, mającej źródło w chęci realizacji zysków. W końcu tygodnia sprawozdawczego kursy podniosły się na dawno niebywałą pozom. Pożyczkami premiami obrotu były przeważnie słabe przy usposobieniu niechętnym.

Płacono za listy zastawne Ziemskie 4 1/2% 99.25—99.50—99.90—100 i 99.95 t. j. zyskały w ciągu tygodnia około 75 kop. na setce; 4% 93.60 podniosły się na 93.80 i w ostatnim dniu tygodnia płacono za nie 93.60. Miejskie 5% były w obrotach po 100.60—100.90, a 4 1/2% z 95.25 doszły w licznych obrotach do 95.85 i zakończyły tydzień kursem 95.60. Łódzkie 5% osiągały 98.80—99.30, a 4 1/2% 93.40—93.65. Za Częstochowskie płacono 97.25, a za Suwalskie 96.65—96.60. Wogóle dla prowincjonalnych usposobienie giełdy było bardzo chętnie—tylko brak materiału. Obligacje m. Warszawy 5% nie było obrotów przy żądaniu 101, a za 4 1/2% płacono 98.25—98.50.

Z papierów państwowych licznie nabywano 4% Rentę po 98.30—98.40. Za listy Likwidacyjne żądano 100.25, ale do transakcji nie doszło. Z pożyczek premiiowych I i II em. wcale nie obracano—żądano za I 459—456, a za II 367—364. Szlacheckie obiegaly po 306 3/4—307 1/4.

Na polu papierów dywidendowych obracano akcjami Lilpop-Rau po 1.875, 1.940, 1.965 i następnie 1.900—1.905. Akcje Radzki nabywano po 778—768. Za Starachowice płacono 139 1/2—135 1/2, a za Pułtowskie 89 1/4, 88 i 89 3/4. Akcje Banku Han-

dlowego w Warszawie miały chętny pokup po 386, 387 1/2 i 389.

Monety, marki 46.50; franki 38; korony 40; sterlingi 9.50.

Tydzień zakończył się w usposobieniu wy-czekującym.

KRONIKA HANDLOWA.

Płock, 3 marca

Na targ dzisiejszy dowieziono około 790 korcy różnego ziarna, a mianowicie: pszenicy około 250 korcy żyta 150 korcy, jęczmienia pastewnego 50 korcy owsa 200 korcy, gryki 30 korcy, grochu 15 korcy, rzepaku letniego 6 korcy, koniczyzny białej 5 korcy, koniczyzny czerwonej 3 korcy kartofli 50 korcy wki 20 korcy seradeli 00. Lubin niebieski 000 korcy. Przelot 4 korcy. Koniczyzny szwedzkiej 5 korcy. Gorczyca żółtej 5 korcy.

Płacono względnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 5.40 do 5.45 za 210 f., żyto od rb. 3.65 do 3.70 za 530 f. jęczmienia pastewnego od 3.60—3.65 za 210 f., owses od 2.40 do 2.45 za 140 f., grykę od 4.00 do 4.20 za 210 f. groch od 4.80 do 4.90 rzepak letni od 6.50 do 7.00 za 215 f., koniczyzna biała od 45.00—50.00 koniczyzna czerwona 70.00—75.00 kartofle 150—165 wika 4.80—5.00, seradela od 2.00—2.10 Lubin niebieski od 3.00 do 3.15. Przelot od 30.00 do 36.00 za 250 f., Koniczyzna szwedzka od 60.00 do 65.00 za 250 f., Gorczyca żółta od 5.00 do 5.50 za 210 f.

Warszawa 3 marca (Ceny zboża płacone na Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań „Gazety handlowej“). Za pud w kopciach: Pszenica krajowa wyborowa 95—98, średnia 91—94, posłednia 82—87. Żyto krajowe wyborowe 74—75 średnie 71—73, posłednie 65—67. Jęczmień brow. 85—90. Na paszę i kaszę 68—74. Owies krajowy 87—92. Groch polny warzelny 82—102. Gryka 80—86. Usposobienie targu dosyć ożywione ceny stałe. Dowozy małe.

(Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Płacono za żyto wyborowe 4.20 za korzec. Pszenica 5.60 jęczmień 4.00—4.00. Owies 3.30.

Łomża, 3 marca Pszenica 5.20—5.40 rb. żyto 3.40—3.60, jęczmień 0.00—3.40 owies 2.40—2.80 r., gryka 3.90—4.00 r. groch 4.50—4.60.

Towarzystwo Rolnicze Płockie

zawiadamia pp. członków, że w dniu ogólnego zebrania 24 marca r. b. odbędzie się w sali Tow. pokaz zbóż jarych, nasion do siewu, kartofli i owoców. Życzący sobie przyjąć udział w pokazie zechcą zawiadomić o tym biuro Tow. poprzednio, a następnie dostarczyć okazy przynajmniej w przeddzień posiedzenia.

Trzydniowa **wyprzedaż wysortowanych towarów** rozpocznie się w Czwartek d. 5 Marca w magazynie **A. WAGNERA** w Płocku.

Patentowane niepoślizgujące się
(zabezpieczające od poślizgnięcia)

KALOSZE GUMOWE „COLUMB“

Jedyny reprezentant na gub. Królestwa Polskiego

L. LOURIE

Główny Kantor w Łodzi ul. Piotrkowska № 125.

Poszukiwani są energiczni przedstawiciele na prowincji.

W DOMINIUM

Miszewko Strzałkowski

stanowią od dn. 26 lutego dwa ogiery ze stadu rządowego w Janowie

Konwent kasztan 7/8 krwi angielskiej po Konsulu 4 1/2 werszka duży.

Weritas gniady 3/4 angielskiej po War-krafie 3 1/2 werszka duży.

Stadniczków

czystej krwi holenderskich 18 sztuk od roku do 2 miesięcy wieku jest na sprzedaż w dobrach Ugoszcz poczta Zbójno gub. Płocka.

Biuro Komisowo-handlowe

Tow. Roln. w Płocku.

Ulica Tumska dom W-iej Synoradzkiej.

poleca:

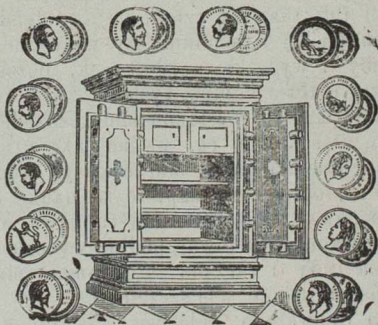
Wszelkie maszyny i narzędzia rolnicze, trawy pastewne i warzywno rośliny, nawozy sztuczne, koniczyzny i oficjalistów rolnych; smary, oliwy, tekturę smołową i t. p.

poszukuje:

Koniczyzny czerwonej, Tymotki, ekonomia, pisarza i polowego.

KARTOFLE

„Cud świata“ do sprzedania na folwarku „Rycharce“ przez Bielsk.



KASY OGNIOTRWAŁE

żelazne i stalowo-pancerne gięte z jednej płyty, specjalnie dla Zarządów Gminnych, Towarzystw Oszczędnościowo - Pożyczkowych Rządowych i Prywatnych Instytucji, oraz skarbcie bankowe poleca

ROBERT BOHTE

Warszawa — Nowy — Świat 34.

Wybór znaczny. — Ceny niskie.

Specjalna i najstarsza fabryka egzystująca od roku 1840.

BOGUSŁAW HIRZE

na sezon wiosenny

otrzymałem świeże modele z zagranicy. Przyjmuję wszelkie obstalunki wchodzące w zakres **ubiorów damskich**, tak z własnych, jak i z powierzonych mi materiałów: suknie kostiumy, okrycia i t. p. Ceny umiarkowane. Udzielam lekcji kroju i szycia metodą Wortha.

Z uszanowaniem **B. HIRZE.**

Kolegialna dom W-go Wunderlicha w Płocku.

WYKWALIFIKOWANA

PRACZKA

z pięknym prasowaniem męskiej białizny, reparacją i białem szyciem, rodzaj panny, potrzebna na wieś. Oferty dla N. Rypin.

Do przedsiębiorstwa

SAMOCHODÓW

(połączenie Płocka z Warszawą)

poszukuje się współnika. Interes b. korzystny. Wiadomość w redakcji

„Warszawska Gazeta Sportowa“

Nowy-Świat 26 w Warszawie

SZKOŁKA LEŚNA

w Smardzewie pod Płońskiem ma do sprzedania

Sadzonki sosnowe 1-roczone

oraz starsze sosny austriackiej, smołowej, modrzewni, świerku, brzeziny, akacji i tp. Przy zamówieniu załączenie konieczne.

KWIATY METALOWE

w ozdobnych doniczkach, ładując naturalne. Bukiety-Girlandy—Palmy—Liry—Żardiniery—Wiązanki na świecę kościelne, etc. etc.

Reprezentacja na Płock **Wł. Apfelbaum.**

Skład mebli.

Redaktor i Wydawca **Adam Grabowski.**

Доводжено Цензурою. Гор. Пlockъ 18 Февраля 1903 года.

Druk **K. Miecznikowskiego** w Płocku, ulica Warszawska.